

## **Agnieszka Pietrzak**

### **Bogdan Celiński 1921-2016**

Bogdan Celiński urodził się 2 IX 1921 r. w Warszawie. Był uczniem najpierw Publicznej Szkoły Powszechnej nr 26, a następnie od 1935 r. Prywatnego Męskiego Gimnazjum i Liceum Zrzeszenia Nauczycieli „Oświata”. Ukończył je w 1939 r., uzyskując tzw. „małą maturę”.

Po wybuchu II wojny światowej, opuścił Warszawę w odpowiedzi na apel płk. Romana Umiastowskiego. Do miasta powrócił jeszcze przed jego kapitulacją. „Jak Niemcy weszli, to mnie wyprowadzili do jakiegoś obozu, ale nie tak daleko. Tam byłem kilka dni. Potem jako stosunkowo jeszcze młody, jeszcze nie miałem osiemnastu lat, zostałem zwolniony do domu.”

Już pod okupacją kontynuował naukę w Szkole Mechaniczno – Technicznej im. H. Waweberga i S. Rotwanda, w której wykładali profesorowie Politechniki Warszawskiej. Ukończył ją 1942 r. Następnie podjął pracę w fabryce „Bruhn-Werke” przy ulicy Belwederskiej, produkującej części lotnicze. Pracował tam prawie do wiosny 1944 r.

W działalność konspiracyjną zaangażował się już w 1941 r. Początkowo należał do organizacji, której nazwa nie była mu znana. Jej działania ograniczały się właściwie do teoretycznych szkoleń i wykładów. Po rozpoczęciu pracy w fabryce „Bruhn-Werke”, dzięki koledze z pracy Kazimierzowi Chruścińskiemu „Kazik” został wciągnięty do „Szarych Szeregów”. Trafił do drużyny (SAD 300) dowodzonej przez Eugeniusza Koechera „Kołczan”, Hufca-plutonu „Południe” pod dowództwem Jana Bytnara „Rudego”.

W konspiracji posługiwał się pseudonimem „Wiktor”. Od wiosny 1943 r. do sierpnia tego roku pełnił funkcję sekcyjnego w swojej drużynie. Uczestniczył w kursie Wielkiej Dywersji, który wspominał tak: „Szkolili nas głównie „Andrzej Długi” [Andrzej Długoszowski]. To jest minierka, to jest właśnie wszystko to, co potrzeba do dywersji, to znaczy dywersja na szlaku kolejowym, wysadzanie pociągów, nauka o broni. Jego młodszy brat „Baobab” – Długoszowski Marek, uczy nas obchodzenia się z bronią.”

20 sierpnia 1943 r. wziął udział w akcji „Taśma” czyli ataku na placówkę Grenzschutz we wsi Sieczychy koło Wyszkowa, podczas której zginął Tadeusz Zawadzki „Zośka”. Był w grupie atak II, atakującej strażnicę. Jego „zadaniem było przecięcie drutów ograniczających strażnicę. Potem rzucaliśmy granaty”

Uczestniczył w II turnusie Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty „Agricola” od października 1943 do maja 1944 r., po ukończeniu której otrzymał stopień podchorążego. Był w klasie B-9 m.in. z Krzysztofem Kamilem Baczyńskim i Juliuszem Bogdanem Deczkowskim „Laudańskim”.

W kwietniu 1944 r. uczestniczył w ewakuacji broni z zagrożonego mieszkania braci Długoszowskich (ul. Filtrowa 68 m. 132), do mieszkania Zygmunta Boszko „Nowina” (ul. Grójecka 40), w którym znajdował się jeden z magazynów plutonu „Sad”. „Udało się nam szczęśliwie przenieść, mimo że wychodzimy na ulicę i akurat jest patrol żandarmerii, a my z tymi paczkami z bronią. Udało się, nie zatrzymali [nas].”

Od 22 maja do 25 lipca 1944 r. uczestniczył w dwóch turnusach szkolenia wojskowego 2. Kompanii „Rudy” baonu „Zośka” czyli akcjach „Par I,” i „Par II”, nazywanych też „Bazą Leśną”, które odbywało się w lasach Puszczy Białej w rejonie Wyszkowa. Najpierw szkolił się pluton „Alek”, którego był żołnierzem. Następnie była propozycja „Anody”, to znaczy Janka Rodowicza, który był w „Alku” jako instruktor, żeby jechać z nim na bazę z plutonem „Felek”. Ja się decyduję. [...] Pamiętam, że z Jankiem „Anodą” jechaliśmy pociągiem. On przebrany za kolejarza, z kolejarzką walizeczką, jechaliśmy robić miejsce dla tych poszczególnych drużyn, które przyjeżdżają do lasu.”

Podczas II turnusu Bogdan Celiński wchodził w skład sekcji gospodarczej, a następnie przejął jej dowodzenie. Do Warszawy powrócił w końcu lipca, tuż przed powstaniem.

Wziął udział w Powstaniu Warszawskim. Szlak bojowy rozpoczął na Woli uczestnicząc we wszystkich walkach swojego plutonu, m. in. w wyzwaniu „Gęsiówki”. Po raz pierwszy został ranny 2 VIII podczas przewożenia mundurów ze zdobytych magazynów na Stawkach. Ponowne zranienie w bark i prawą rękę 8 VIII wyłączyło go z bezpośredniej walki. Przebywał w szpitalach Jana Bożego i na Mławskiej 5. Ze Starówki wydostał się kanałami wraz z grupą rannych nocą z 30 VIII na 31 VIII. Do swojego oddziału dołączył na Czerniakowie. Gdy zajmowany przez powstańców teren skurczył się do kilku domów, a próba przebicia do Śródmieścia nie powiodła się zdecydował się wycofać do statku Bajka i oczekiwać na pomoc. 23 IX został po raz trzeci ranny, tym razem w nogę. Gdy pomoc nie nadeszła, wraz ze Stanisławem Lechmirowiczem „Czartem” podjął udaną próbę przedostania się na Pragę po rumowisku i resztkach wysadzonego w powietrze mostu Poniatowskiego.

Po wielogodzinnej przeprawie dotarli na brzeg praski i zostali skierowani do szpitala wojskowego w Michalinie pod Warszawą. Zagrożony aresztowaniem przez NKWD za przynależność do AK został wraz z „Czartem” wywieziony przez kolegów z „Zośki” do Szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża w Otwocku, w którym przebywał na leczeniu do pierwszych dni lutego 1945 r.

Po powrocie do Warszawy nawiązał kontakt z kolegami i został wyznaczony przez Henryka Kozłowskiego do kierowania pracami ekshumacyjnymi. W prace te angażowali się wszyscy. Poszukiwali swoich kolegów przeszukując szlak walk swojego oddziału. W 1945 r. największy problem stwarzał brak transportu, sprzętu do odgruzowania oraz trumien. Sprawy pogrzebów załatwiano bezpośrednio z proboszczem kościoła pod wezwaniem Świętego Jozafata (ul. Powązkowska 90). Żołnierze Batalionu „Zośka” byli grzebani we własnej kwaterze na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, w której jako pierwszy pochowany został w 1943 r. Jan Bytnar „Rudy”. Bogdan Celiński organizował m. in. pogrzeb swojego dowódcy Andrzeja Romockiego „Morro”.

Jesienią 1945 r. odpowiadając na rozkaz Jana Mazurkiewicza „Radosława” ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną byłej AK Obszaru Centralnego, mieszcząca się w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego na rogu Alej Jerozolimskich i Nowego Świata. Zrobił to w X 1945 r. Amnestia mało precyzyjnie określała działania, które należało ujawnić, dlatego robili to także ludzie niemający nic wspólnego z tzw. „drugą konspiracją”.

Aby zachować pamięć o swoich kolegach i działalności oddziału zdecydowano się gromadzić dokumenty dotyczące jego okupacyjnej działalności. Funkcjonowanie zgodnie z zasadami konspiracji, a także zniszczenia okresu Powstania spowodowały, że zachowało się ich niewiele. Z tego powodu pojawił się także pomysł spisywania relacji, które uzupełniłyby wiedzę zawartą w dokumentach. Głównymi inspiratorami tej akcji byli Jan Rodowicz i właśnie Bogdan Celiński. Spisane relacje stworzyły Archiwum Baonu „Zośka” i w części zostały opublikowane po raz pierwszy w 1957 r. jako Pamiątniki żołnierzy baonu „Zośka”.

Bogdan Celiński uzupełnił swoją edukację. Zdał egzamin dojrzałości w Liceum im. Tadeusza Reytana, a następnie rozpoczął studia na Wydziale Samochodowym Wyższej Szkoły Inżynierskiej im. H. Wawelberga i S. Rotwanda. Szkołę ukończył uzyskując w czerwcu 1946 r. tytuł inżyniera mechanika. W listopadzie rozpoczął pracę zawodową w Centralnym Biurze Konstrucyjnym nr 5 w Warszawie, jako inżynier konstruktor.

Utrzymywał bliskie kontakty z kolegami z okresu wojny, uczestniczył w spotkaniach towarzyskich i wyjechał na zimowisko do Zakopanego 1945/1946.

Spokojne życie przerwało aresztowanie. Funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przyszli po niego 3 stycznia 1949 r., do mieszkania przy ulicy Filtrowej. Zgodnie z treścią raportu z 27 grudnia 1948 r., Bogdan Celiński miał być jedną z osób, które prowadziły „akcje przygotowawczą do reaktywacji działalności dywersyjnej”. Z tego powodu mjr Wiktor Herer, naczelni Wydziału IV Departamentu V uznał jego aresztowanie za konieczne.

Celiński został przywieziony do gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Koszykowej i umieszczony w celi znajdującej się w piwnicy budynku. Po kilku tygodniach został przewieziony do gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Koszykowej i umieszczony w celi znajdującej się w piwnicy budynku. Po kilku tygodniach został przeniesiony do aresztu przy ulicy Rakowieckiej 37. Umieszczono go w pojedynczej celi, gdzie przebywało już osiem osób. „Jeden obok drugiego spało się i na komendę się odwracało, bo od drzwi do okna zajmowaliśmy”.

Dzielił celę z ciekawymi ludźmi m.in. ze słynnym Zygmuntem Szendzielarzem ps. „Łupaszka”, dowódcą V Wileńskiej Brygady AK. We wspomnieniach Bogdana Celińskiego pozostał on jako nieprzejednany. „Sam mówił, że jak nie dostanie trzydziestu kar śmierci to powie, że Sad niesprawiedliwy”. Siedzieli razem aż do rozprawy w X 1949 r.

Zarówno w MBP jak i na Rakowieckiej Bogdan Celiński był poddawany śledztwu. Jak wspomniał „miało różne formy”. Raz nic takiego, a raz troszeczkę ostrzej. Raz się klęczało, a raz się siedziało na stołku”. Czasami słyszał: „Pan Celiński nie chce mówić, no to

w mordę Pana Celińskiego”. Jednak mimo wszystko oceniał, że „trochę poobijany byłem, ale mało w stosunku do innych, którzy mieli [...] ciężkie śledztwo”. Śledztwo trwało kilka miesięcy. Akt oskarżenia obejmował art. 86 § 2 kkWP czyli „Kto usiłuje przemocą zmienić ustrój państwa polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub karze śmierci”, oraz ukrywanie broni i próbę zamach na gen. Lebediewa. „Proces był na kibelku, w normalnej celi”. Bogdan Celiński został skazany wyrokiem z 1 X 1949 r. na 15 lat pozbawienia wolności.

Po skazaniu Celiński został przeniesiony do wieloosobowej celi w areszcie przy Rakowieckiej, a następnie przewieziony do więzienia we Wronkach. Po kilku latach został przeniesiony do więzienia w Sztumie, gdzie pracował w biurze konstrukcyjnym, a później w laboratorium wytrzymałościowym. Na koniec swojej kary powrócił do Warszawy i został umieszczony w Obozie Pracy nr 3 w Warszawie (dawna Gęsiówka). Został tam zatrudniony w biurze architektoniczno-konstrukcyjnym. 27 kwietnia 1956 roku została ogłoszona nowa amnestia. Po jej zastosowaniu 5 maja 1956 r. Bogdan Celiński wyszedł z więzienia.

Bogdan Celiński bardzo szybko, bo we wrześniu 1956 roku, powrócił do pracy w dawnym miejscu zatrudnienia teraz działającym pod nazwą „Biuro Konstrukcyjne Przemysłu Motoryzacyjnego. W tym samym roku ożenił się z Anną, córką pułkownika Adama Borkiewicza i koleżanką z batalionu „Zośka”.

Od IX 1957 r. do IX 1978 r. pracował w Biurze Projektów Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt”. Był autorem licznych, zrealizowanych projektów urządzeń mechanicznych dla scen teatralnych. Od IX 1978 pełnił funkcję kierownika Pracowni Sprzętu Rehabilitacyjnego w Centralnym Ośrodku Badawczo-Rozwojowym. Od I 1982 r. na emeryturze.

Był autorem Słownika biograficznego żołnierzy batalionu „Zośka” do książki Anny Borkiewicz–Celińskiej „Batalion „Zośka”. Pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Historycznej Środowiska Żołnierzy Batalionu „Zośka”. Członek Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka” oraz Komisji Historycznej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Zmarł 31 I 2016 r. w Warszawie.

Pracując nad książką „Represjonowani żołnierze batalionu AK „Zośka” w latach 1944-1956” miałam przyjemność wielokrotnie odwiedzać go i jego żonę. Państwo Celińscy przyjmowali mnie z wielką życzliwością i starali się pomóc odpowiadając na niezliczone pytania dotyczące niejednokrotnie bolesnych wydarzeń z ich życia. W mojej pamięci Bogdan Celiński pozostanie na zawsze, właśnie taki opowiadający szczegółowo o swoich kolegach i skromnie o sobie.

„Wierszyk taki ułożyłem –

„*Na pojedynczej celi*”

*Mysł moja szczęśliwa by była,*

*Gdyby pod celę jakaś książka zbłądziła,  
Ale to tylko marzenie moje,  
Marzenie więźnia karnego  
Pod pojedynczą celą osadzonego.  
Więc do innych zaś źródeł sięgnąć muszę,  
W mojej pamięci rozplączę,  
Starą pamięcią poruszę,  
Swoją pamięcią w przeszłość ulecę,  
Tak jak pilnie prześledzę film własnego życia...  
[...] Pamiętałem, ale uleciało mi z głowy,  
To było bardzo dawno.”*

(Bogdan Celiński)